



Nakładanie rąk

Nakładanie rąk – brzmi dosyć obco, prawda? Mało o tym czytamy, mało o tym słyszymy w wykładach... A może nawet kojarzymy, o co chodzi, ale tylko teoretycznie. Wiemy, że w Biblii taka praktyka jest opisana i w kościele pierwszych wieków była ona stosowana (głównie przez apostołów), ale współcześnie kojarzymy ją co najwyżej jako praktykę wyznań charyzmatycznych, a więc – jakby automatycznie – przypisujemy jej znaczenie negatywne. W celu lepszego zrozumienia zagadnienia, zacznijmy od tego, jakie było znaczenie wkładania rąk zarówno w Starym, jak i Nowym Testamencie.

Błogosławieństwo

Pierwsze wzmianki o takiej praktyce możemy znaleźć już w I Mojż. 48:13-15. Nakładanie rąk występuje tam w znaczeniu udzielenia błogosławieństwa wnukom Jakuba:

Potem wziął Józef obydwu i przyprowadził ich do niego [Jakuba]: Efraima prawą ręką po lewej stronie Izraela, a Manasses lewą ręką po prawej stronie Izraela. Wtedy wyciągnął Izrael swoją prawą rękę i położył ją na głowie Efraima, chociaż on był młodszy, a swoją lewą rękę położył na głowie Manasses. Skrzyżował swe ręce, bo Manasses był pierworodny. I błogosławił Józefowi.

Również Pan Jezus wykonywał taki gest w celu udzielania błogosławieństwa:

I przynosili do niego dzieci, aby się ich dotknął, ale uczniowie gromili ich. Gdy Jezus to spostrzegł, oburzył się i rzekł do nich: Pozwólcie dzieciom przychodzić do mnie i nie zabraniajcie im, albowiem takich jest Królestwo Boże. Zaprawdę powiadam wam, ktokolwiek by nie przyjął Królestwa Bożego jak dziecko, nie wejdzie do niego. I brał je w ramiona, i błogosławił, kładąc na nie ręce – Mar. 10:13-16.

Składanie ofiar

W Izraelu położenie rąk na zwierzęciu komunikowało, że dane zwierzę wyobraża bądź zastępuje samego Izraelitę. Kładli oni swe dłonie, by na zwierzęta włożone zostały ich grzechy i aby to zwierzęta poniosły karę za ich grzech. W tym znaczeniu występuje wiele wersetów, więc przytoczę tylko kilka:

Potem przywiedziesz młodego cielca przed Namiot Zgromadzenia, a Aaron i jego synowie położą swoje ręce na głowie młodego cielca – 2

Mojż. 29:10.

Niech położy rękę swoją na głowie zwierzęcia ofiary całopalnej, aby zostało przyjęte z upodobaniem jako przebłaganie za niego — 3 Mojż. 1:4.

A gdy [Aaron] skończy obrzęd przebłagania za świątynię, za Namiot Zgromadzenia oraz ołtarz, przyprowadzi kozła żywego. I położy Aaron obie swoje ręce na głowie kozła żywego, i wyzna nad nim wszystkie przewinienia synów izraelskich i wszystkie ich przestępstwa, którymi zgrzeszyli, i złoży je na głowę kozła, i wypędzi go przez wyznaczonego męża na pustynię – 3 Mojż. 16:20-21.

Podobne fragmenty dotyczące wkładania rąk na ofiary wymienione są licznie w III Mojż. (np. werset: 3:2, 4, 8, 13, 4:24, 29, 33).

Także kara za bluźnierstwo, opisana w III Mojż. 24:14 mówi o nałożeniu rąk przed ukamienowaniem, co można rozumieć jako wyraźne wskazanie tego, kto jest winny.

Uzdrowianie

W Nowym Testamencie wkładanie rąk było gestem służącym do fizycznego uzdrowienia osoby, co możemy zaobserwować zarówno u Pana Jezusa, apostołów, jak i innych osób.

A Jezus rzekł im: Nigdzie prorok nie jest pozbawiony czci, chyba tylko w ojczyźnie swojej i wśród krewnych swoich, i w domu swoim. I nie mógł tam dokonać żadnego cudu, tylko niektórych chorych uzdrowił, wkładając na nich ręce – Mar. 6:4-5.

Fragment powyżej jest ciekawy z tego powodu, że mówi niejako o wyjątkowości tego gestu. Żaden inny cud nie mógł tam być wykonany z wyjątkiem uzdrowienia poprzez wkładanie rąk.

I poszedł Ananiasz, i wszedł do domu, włożył na niego ręce i rzekł: Bracie Saulu, Pan Jezus, który ci się ukazał w drodze, jaką szedłeś, posłał mnie, abyś przejrzał i został napełniony duchem świętym. I natychmiast opadły z oczu jego jakby łuski i przejrzał, wstał i został ochrzczony – Dzieje. Ap. 9:17-18.

Warto zaznaczyć, że włożenie rąk nie było warunkiem koniecznym do uzdrowienia. Panu Jezusowi do



uzdrowienia teściowej Piotra wystarczyło ujęcie jej za rękę (Mar. 1:30-31), a w historii uzdrowienia syna urzędnika królewskiego, nie musiał nawet się z nim widzieć (Jan. 4:46-51).

Ustanawianie przywódców i sług

Pierwsze biblijne zapisy o takim znaczeniu nakładania rąk znajdziemy już w IV Moj. 27:18-23: *I rzekł Pan do Mojżesza: Weź Jozuego, syna Nuna, męża obdarzonego duchem, i połóż na nim swoją rękę. I postaw go przed Eleazarem, kapłanem, i przed całym zbozem, i na ich oczach ustanów go wodzem, złóż na niego część swojego dostojęstwa, aby mu byli posłuszni wszyscy w zborze synów izraelskich. [...] I uczynił Mojżesz, jak mu rozkazał Pan: Wziął Jozuego i kazał mu stanąć przed Eleazarem, kapłanem, i przed całym zbozem, i położył na nim swoją rękę, i ustanowił go wodzem, jak Pan powiedział przez Mojżesza.*

Zauważmy, że był to znak dla całego zgromadzenia, pokazujący kto teraz jest nowym przywódcą.

Zapisy w Nowym Testamencie głównie opisują ustanawianie kolejnych sług przez apostołów jak np. w Dzieje. Ap. 6:3-6: *Upatrzcie tedy, bracia, spośród siebie siedmiu mężów, cieszących się zaufaniem, pełnych ducha świętego i mądrości, a ustanowimy ich, aby się zajęli tą sprawą; My zaś pilnować będziemy modlitwy i służby Słowa. I podobał się ten wniosek całemu zgromadzeniu, i wybrali Szczepana, męża pełnego wiary i ducha świętego, i Filipa, i Prochora, i Nikanora, i Tymona, i Parmena, i Mikołaja, prozelitę z Antiochii; Tych stawili przed apostołami, którzy pomodlili się i włożyli na nich ręce.*

Podobnie jest w Dz. Ap. 13:1-3: *W Antiochii, w tamtejszym zborze, byli prorokami i nauczycielami: Barnaba i Symeon, zwany Niger, i Lucjusz Cyrenejczyk, i Manaen, który się wychowywał razem z Herodem tetrarchą, i Saul. A gdy oni odprawiali służbę Pańską i pościli, rzekł duch święty: Odlązczcie mi Barnabę i Saula do tego dzieła, do którego ich powołałem. Wtedy, po odprawieniu postów i modlitwy, nałożyli na nich ręce i wyprawili ich.*

Dodatkową informację mamy też w 1 Tym. 4:14: *Nie zaniedbuj daru łaski, który masz, a który został ci udzielony na podstawie prorockiego orzeczenia przez włożenie rąk starszych; gdzie podkreślone jest, że takiego upoważnienia udzielali starsi zborowi.*

Wiele wskazuje na to, że wybór sług zborowych odbywał się dwuetapowo. Najpierw głosowało zgromadzenie poprzez podniesienie ręki – cheirotoneo (Dz. Ap 14:23, 6:3) a następnie apostołowie zatwierdzali ten wybór wkładając ręce (Dzieje. Ap. 6:6), o czym też wspomina powyższy fragment z 1 Tym 4:14. Ap. Paweł doradza też, by owych rąk nie wkładać na braci pochopnie, co

pokazuje nie tyle fizyczny aspekt tego gestu, lecz raczej przekazywanie odpowiedzialności duchowego przywództwa, a to należy czynić z rozważą: *Rąk na nikogo pochopnie nie wkładaj, nie bądź też uczestnikiem cudzych grzechów; siebie samego czystym zachowaj* – 1 Tym. 5:22.

Czy nakładanie rąk powinno być nadal praktykowane?

Odpowiedź nie wydaje się jednoznaczna. Spróbujmy więc najpierw zastanowić się, które z obszarów wspomnianych powyżej, w których posługiwano się tym gestem, dalej uznajemy za aktualne i potrzebne.

Składanie ofiar – dzisiaj nie ma potrzeby składania ofiar, odkąd złożył ją Pan Jezus. Co do tego nie powinno być wątpliwości, zatem w tym znaczeniu nakładanie rąk również możemy odrzucić.

Uzdrowianie – niektóre denominacje chrześcijańskie praktykują takie charyzmaty, lecz zarówno w moim przekonaniu, jak i w zrozumieniu naszej społeczności dary ducha takie jak właśnie uzdrawianie ustały, dlatego też nie jest to u nas praktykowane i w tym aspekcie również możemy odrzucić potrzebę wkładania rąk.

Błogosławieństwo – najczęściej to my prosimy Pana Boga o udzielenie błogosławieństwa, ale myślę, że również wzajemne udzielanie sobie błogosławieństw w postaci dobrego słowa, pozdrowień, braterskiego uścisku, jeśli jest zgodne z wolą Pana Boga, jest dla nas pożyteczne i pokrzepiające. Pozostaje jednak pytanie, czy błogosławieństwo pod taką postacią wymaga ceremoniału, jakim jest nakładanie rąk? Myślę, że nie, a stosowanie go niepotrzebnie sformalizowałoby coś, co jest dla człowieka naturalnym odruchem.

Ustanawianie sług – tutaj myślę, że jednogłośnie zgodzimy się, że istnieje potrzeba wyboru kolejnych braci i siostr do służby w zborach lub dla całej społeczności, lecz pozostaje kwestia formy, którą omówię później.

Podsumowując, zawężiliśmy obszar poszukiwania odpowiedzi na pytanie główne, które teraz można by sformułować: czy nakładanie rąk w celu ustanawiania sług zborowych powinno być dzisiaj praktykowane?

Podobne pytanie, w kontekście ordynacji wyborczej poprzez nakładanie rąk, dostał pastor Russell, o czym przeczytamy w „Książce Pytań i Odpowiedzi”, pytanie 517,1. Pastor Russell odpowiada, że w kościele pierwszych wieków była to ceremonia formalna, i gdy czynili ją apostołowie, oznaczała udzielanie ducha świętego, a taką zdolność – jak rozumiemy – posiadały wówczas nieliczne osoby. Dalej pastor Russell tłumaczy też, że nie byłoby niewłaściwe, gdybyśmy podobną ceremonię stosowali w swoich zborach, co niezależnie od



formy, należałoby rozumieć jako „nadanie upoważnienia”.

Analizując też wersety, możemy zauważyć, że nakładanie rąk to nie jest gest konieczny, np. w kontekście uzdrawiania Biblia opisuje przypadki, kiedy Pan Jezus czynił to bez wkładania rąk (wspomniany wcześniej przykład o uzdrowieniu syna urzędnika królewskiego lub inny, gdzie uzdrowiony został sługa setnika, opisany w Mat 8:5-13).

Tak samo z udzielaniem ducha świętego, w Dzieje. Ap. 19:4-6 czytamy: *Paweł zaś rzekł: Jan chrzczył chrztem upamiętania i mówił ludowi, żeby uwierzyli w tego, który przyjdzie po nim, to jest w Jezusa. A gdy to usłyszeli, zostali ochrzczeni w imię Pana Jezusa. A gdy Paweł włożył na nich ręce, zstąpił na nich duch święty i mówili językami, i prorokowali* – widzimy tu, że po włożeniu rąk zstępował na nich duch święty.

Natomiast w Dzieje. Ap. 10:44-46 napisane jest: *A gdy Piotr jeszcze mówił te słowa, zstąpił duch święty na wszystkich słuchających tej mowy. I zdumieli się wierni pochodzenia żydowskiego, którzy z Piotrem przyszli, że i na pogan został wylany dar ducha świętego; słyszeli ich bowiem, jak mówili językami i wielbili Boga* – tutaj już o nakładaniu rąk nie jest napisane.

Podsumowanie

Podsumowując, gest nakładania rąk praktykowany był od czasów Starego Testamentu i w takim ogólnym znaczeniu był to gest symboliczny, niemający mocy sam w sobie, lecz wynikający z tego, kto go wykonywał i w jakim celu to uczynił. Warte zauważenia było, że w podobnych do siebie sytuacjach raz gest ten był wykonywany, a raz nie, chociaż przynosiło to taki sam efekt.

Daniel Sobolewski